

ABC sportowe

Listy klasyfikacyjne Myersa, Gillou i Edgara

Jędrzejowska czwartą rakietą świata

— oto zdanie kapitana PZLT p. Olchowicza

Z ukończeniem głównego sezonu tenisowego znani teoretycy białego sportu ogłaszają swe klasyfikacyjne listy najlepszych tenisistów i tenisistek świata. Dotychczas ogłoszono trzy takie listy a mianowicie: p. Edgara w wiedeńskim dzienniku sportowym „Sporttageblatt”, p. Piotra Gillou, prezesa francuskiej federacji tenisowej, oraz najbardziej znaną i uznawaną listę Wallis Myersa.

Polka na 3-cim miejscu

Szczególnie interesują nas listy klasyfikacyjne pań, a to z tego powodu, że znajduje się na nich nazwisko Polki, Jadwigi Jędrzejowskiej. Jędrzejowska sklasyfikowana została przez Meyersa na szóstym miejscu, za Amerykanką Jacobs, Dunką Sperling-Krahwinkel, Angielką Round, Amerykanką Marble i Francuzką Mathieu, a przed Stammers (Anglia), Lizana (Chili), Fabian (Ameryka), Babcock (Ameryka). Na liście p. Gillou Jędrzejowska znajduje się na siódmym miejscu, za: Jacobs, Krahwinkel, Marble Mathieu, Round, Stammers, a przed Fabian, Lizana i Horn. Najwyższą klasyfikację otrzymała Jędrzejowska na liście Edgara, który przyznał jej za Jacobs i Krahwinkel trzecie miejsce, a przed: Mathieu, Stammers, Round, Lizana, Horn, Fabian i Valdene-Alvarez. Gillou i Edgar podają obszerne komentarze do swych list. Najwięcej słuszości ma chyba Edgar, który zaznacza, że w ogóle układanie takich list jest obecnie bardzo trudne, gdyż coraz mniej mamy dobrych tenisistek, a wśród pań trudno jest nawet znaleźć 10 nazwisk, któreby zasługiwały na umieszczenie ich na oficjalnej liście.

Dwa pierwsze miejsca: Jacobs i Krahwinkel, są identyczne na wszystkich trzech listach. Największe zastrzeżenia budzi klasyfikacja Gillou na trzecim miej-

scu, a Myersa na czwartym Amerykanki Marble. Edgar Marble w ogóle nie klasyfikuje, uznając, że grała ona jedynie na mistrzostwach Ameryki, gdzie, prócz Stammers, nie było żadnej z czołowych tenisistek świata. Poza tym Marble w Europie nie grała. Umieszczenie Jędrzejowskiej przez Edgara na trzecim miejscu uważać należy za najbardziej słusze, a to z tego powodu, że Polka wielokrotnie okazała się lepszą od Stammers, Mathieu, Round, a ponad to zwyciężyła Jacobs w Budapeszcie i doszła do półfinału w Wimbledon. Należy zaznaczyć, że Jędrzejowska w zeszłym roku sklasyfikowana była na liście Gillou na 10-ym miejscu, a na liście Myersa w ogóle jej wtedy nie było.

Lista p. Olchowicza

Z pytaniem, jak zapatruje się na klasyfikacje te, zwróciliśmy się do p. Aleksandra Olchowicza, kapitana Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. Jak wiadomo, p. Olchowicz jest wybitnym znawcą białego sportu i uczestniczy w charakterze obserwatora na wszystkich ważniejszych turniejach tenisowych w Europie. Znajac listy Myersa i Gillou, nie jest on z klasyfikacji Jędrzejowskiej zadowolony.

— Obie listy są niesprawiedliwe — mówi p. Olchowicz. — Krzywdzą one Jędrzejowską. Błędem jest, że opierają się one jedynie na wynikach z Wimbledon, gdzie turniej uważany jest za nieoficjalne mistrzostwa świata, oraz na wynikach, uzyskanych na mistrzostwach Ameryki. Do należytej oceny, uważam, potrzebne są wyniki z całego sezonu.

— A czy mógłby pan kapitan ustalić swoją listę najlepszych tenisistek świata?

— Według mnie na pierwszym miejscu postawiłbym Krahwinkel, a nie Jacobs jak czynią to

Gillou i Myers. Dlaczego? Otóż dlatego, że Krahwinkel przegrała wprawdzie w Wimbledon, ale na kortach trawiastych, do których nie jest przyzwyczajona (podobnie zresztą przedstawia się sprawa z Jędrzejowską). Trzeba jednak podkreślić, że Dunka poniosła wtedy jedyną porażkę w tym roku z Jacobs, i to w trzecim secie miała jeszcze 4:4. Poza tym pokonała ona najlepszych tenisistów europejskie i amerykańskie. Na drugim miejscu postawiłbym Jacobs. Zdobyła ona mistrzostwo w Wimbledon, na turnieju paryskim nie grała, przegrała zaś z Jędrzejowską w Budapeszcie, a na mistrzostwach Ameryki z Marble. Trzecie miejsce powinna zajmować Mathieu, zaś czwarte Jędrzejowska za którą: 5) Stammers. 6) Round, 7) Lizana, 8) Horn (niezrozumiała jest klasyfikacja Myersa, który Horn w ogóle na swej liście nie umieszcza, a przecież była ona półfinalistką mistrzostw Francji i ćwierćfinalistką w Wimbledon). Dalsze miejsca według mnie powinny zajmować: 9) Fabian i 10) Babcock.

Co do listy panów, jest ona na ogół dobra, tylko nie wiem dlaczego Myers pominął zupełnie znakomitych Jugosłowian: Puncęca i Palladę.

Postępy Jędrzejowskiej

Powracając do Jędrzejowskiej, należy podkreślić, że umieszcze-

nie jej nazwiska na liście Gillou i Myersa jest dla Polki wielkim sukcesem. Od roku zeszłego poczyniła ona tak wspaniałe postępy, że w przyszłym sezonie z pewnością będzie ona jedną z najlepszych tenisistek świata i klasyfikacja jej jeszcze bardziej się poprawi.

— Jędrzejowska kończy p. Olchowicz — zawdzięcza swe sukcesy przede wszystkim wielkiemu talentowi i olbrzymiej ambicji, zimowemu treningowi z dobrymi tenisistami i turniejom, w których brała udział na francuskiej Rivierze.

Kronika sportowa PRZED MECZEM Z DANIA

W poniedziałek ustalono skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Danią, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Kopenhadze. Do reprezentacji wstawiono 15-tu piłkarzy: bramka — Albański, rez. — Tatusi; obona — Martyna, Galecki i Szczepaniak; pomoc — Dytko, Wasiewicz, Kotlarczyk i Góra; atak — God Sierfke, Wilimowski, Matias, Wodarz i Pic.

REKORDY NA RAZ

W Szwecji, w międzynarodowym biegu na 15 km. słynny Fin Iso-Holo ustanowił aż cztery nowe rekordy światowe. Na 7 mil Fin uzyskał czas 34:46,8 s., na 8 mil 40:00,2 s., na 9 mil 43:13 s. i na 15 km. 46:45,4 sek.

10,3 SEK. NA 100 M.

Na zawodach w Malmoe, Szwed Strandsberg, osiągnął wspaniały wynik na 100 m., 10,3 s.

KINA

ATLANTIC: „Pasteur”.  
ACRON: „Pat i Patachon jako więźniowie” i „Nasze słoneczko”.  
ADRIA: „W cieniu samotnej sony”.  
AMOR: „Burza nad światem” i „Biała para”.  
ANTINEA: „Jasnie pan szofer” i mecz bokserski.  
APOLLO: „Jadzia”.  
AS: „Dziewczę z obłoków” i dodatki.  
BALTYK: „Rose Marie”.  
BIS: „Kocham wszystkie kobiety” i „Szkarały kwiat”.  
COLOSSEUM (male): „Dzień wielkiej przygody”.  
CAPITOL: „Trędowata”.  
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat”.  
CORSO: „Wesołe szaleństwo” i rewia.  
CZARY: „Kapitan Blood”.  
ELITE: „Osaczona” i „Kochaj mnie dziś”.  
EUROPA: „Maria Stuart”.  
FAMA: „Zapomniane twarze”.  
FILHARMONIA: „Walc królewski”.  
FLORIDA: „Chińskie morza” i „Dziewczę z Galgari”.  
FORUM: „Ostatnie dni Pompei” i mecz bokserski Schmeling—Louis.  
GDYNIA: „Zbrodnia i kara” i rewia.  
HELJOS: „Katarzynka”.  
ITALIA: „Złoto”.  
KOMETA: „Promenada miłości”.  
LOS: „Kochaj tylko mnie”.  
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę”.  
MASKA: „Oskarżam cię matko”.  
„Prokurator Alicja Horn”.  
MIĘSKIE: „Bounty”.  
METRO: „Zona dwóch mężów” i rewia.

UNIA: „Gabinet figur woskowych” i rewia.  
MEWA: „Wesoły Donzuan” i „Kochaj tylko mnie”.  
MINERWA: „Złoto” i „Legion ulicy”.  
MUCHA: „Jego wielka miłość” i „Wielka rewia”.  
MARS: „Róża”.  
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi” i „Za chwilę szczęścia”.  
OKO PRĄSKIE: „Upiór na sprzedaż” i dodatki.  
PAN: „Bolek i Lolek”.  
KINO PAR. S-GO ANDRZEJA: „Annapolis”.  
PETIT TRIANON: „Kochany to-buz” i „Becky Sharp”.  
POPULARNY: „Należę do Ciebie” i rewia.  
PRAGA: „Róża” i rewia.  
RAJ: „Córka Tarzana” i „Pat i Patachon jako jaszczurki”.  
RIALTO: „Zona czy sekretarka”.  
RENON: „Złota kochanka” i „Niebezpieczny flirt”.  
RENA: „Mały marynarz” i „Dziecko czy pies”.  
ROMA: „Kły i pazury”.  
ROXY: „Mały marynarz” i aktualności.  
SFINKS: „Upiór na sprzedaż”.  
SOKOL: „Regina” i dodatki.  
SORRENTINO: „Czarny kot” i „Niedokonczona Symfonia”.  
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli”.  
STUDIO: „Meyerling”.  
ŚWIATOWID: „Meyerling”.  
ŚWIAT: „Osaczona” i „Sobowtór królewski”.  
TON: „Pieśń miłości”.  
UCIECHA: „Szyfr Nr. 77”.  
VARIETE: „Nasz chleb powszedni” i „10 % dla mnie”.

WRZESIEŃ

30

ŚRODA

Dziś św. Heronima  
Jutro św. Jana

S Ł O N C E	
wschód	zachód
5—34	17—17
K S I Ę Z Y C	
wschód	zachód
16—34	5—4
Dł. dnia	Ubyło
11—43	5—4

TEATR MALICKIEJ. Dzisiaj „Profesja pani Warren” z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewską i in.  
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi” z Dymasz, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).  
TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewią z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tonka na czele zespołu; (7.20 i 9.20).  
OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro „Wesoła wdówka” Lehara.



WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S.A.

WARSZAWA, JASNA 4. TEL. 5 5 6 6 0

R A D I O

Środa, 30 września

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pl.) 7.20 Dzień. por. 7.30 Progr. na dzisiaj 7.40 Muzyka (płyty „Polydor”). 8.00 Aud. dla szkół.  
11.30 Audycja dla szkół: „Lecę, lecę odlatuję” — pogad. Wład. Wysockiego — dla dzieci mł. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln.” — inż. Tarkowski. 12.13 Dzień. połudn. 12.23 „Rewia znakomitych tenorów” (pl.), Kiepusa, Schipa, Caruzo i in.). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 15.30 Wład. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Niezwykłe przygody Jędrki i Felka” — słuchowski T. Markowski (część V-ta) (z Poznania). 16.15 Muzyka popularna (pl.). 17.00 Konc. rozrywk. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Chóru Dana. (Z Wystawy Radiowej). 18.00 „Wspomnienia z życia Wyspiańskiego i Reymonta” — felieton wygłosił prof. U. J. M. Siedlecki. (z Krakowa). 18.10 Pogad. społeczna. 18.15 Konc. rekl. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.10 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 20.00 „Tino Rossi śpiewa piosenki” (pl.). 20.30 „Wędrowki mikrofonu po prowincji”. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna.  
21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Rabczewiczowej. Dwa nokturny op. 9: b-moll i E-dur. Cztery mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll, E-dur i es-moll. Kolysanka Des-dur op. 57. Trzy etiudy op. 25: As-dur, f-moll, F-dur. 21.30 Kwartet fortep. R. Schumanna Es-dur op. 47. 22.00 Wład. sportowe. 22.15 „Czego ucho zapagnie” — lekka aud. muzyczna (ze Lwowa). 23.00 Muz. taneczna (pl.).

Czwartek, dnia 17. 10.

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pl.) 7.20 Dzień. por. 7.30 Progr. na dzisiaj 7.40 Muz. (pl.). 8.00 Audycja dla szkół.  
11.30 Poranek muzyczny dla szkół powz. Wyk.: M. Bienkowska — sopran. Chór dzieci krakowskich (przy szkole św. Jana Kantego), pod dyr. J. Suwary. Objasn. A. Riegera (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał

Skarga Lody Halamy Przeciwno Korolewicz-Waydowej

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga przeciwko dawnej dzierżawczyni opery warszawskiej Korolewicz Waydowej. Skarga wniesiona została przez znaną tancerkę Lodę Halamę. Loda Halama występowała w Teatrze Wielkim. Dyrektorka opery nie wypłaciła tancerce należności. Zaległość wynosi ponad 1.000 złotych. Korolewicz Waydowej ogłoszono upadłość. Loda Halama wykazuje, że pomimo niezapłaconia należności pracownikom Korolewicz Waydowa uruchomiła nowe przedsiębiorstwo — Wielką Rewię na Karowej. Korolewicz Waydowa przystąpiła do nowego przedsiębiorstwa z kapitałem, nie placąc jednocześnie należności pracowniczych. Loda Halama domaga się pociągnięcia byłej dy-

rektorki opery do odpowiedzialności karnej. Poza skargą karną, Loda Halama wniosła do sądu powództwo cywilne o należności.

Pożar na Bagnie

Wczoraj o g. 22-iej wynikł groźny pożar w trzecim podwórzu przy ul. Bagno 1. Jak się okazało palila się duża drewniana szopa, mieszcząca skład przyborów kanalizacyjnych i wodociagowych, należący do Judy Barghauera. Na miejsce przybyły IV, I i II oddziały straży ogniowej. Płomienie sięgały aż do wysokości trzeciego piętra. Po półgodzinnej akcji pożar ugaszono. Szopa częściowo spłonęła.

M CHAŁ WSZERAD

PANI PREZES i S-KA Powieść obyczajowa

— Tak. Organizacji mózgow. Oni mają jakieś swoje sposoby przenikania wszędzie w sposób niedostrzegalny, wydobywania wszystkiego. Oni wiedzą prawie wszystko. Są rzeczy, których może nie wiedzą, ale doprawdy, czy tego jest tak dużo? Co my możemy wiedzieć o nich? Przecież tutaj dowiedzieliśmy się przypadkiem o ich robocie. Gdybyś może przyszedł z Gronowskim o godzinie później, wszystko było by już w porządku. Robilibyśmy dalej nasze B. G., ale oni mieliby najdokładniejsze plany, a wiesz dobrze o tym, że B. G. tak długo jest dużo warte, jak długo nie wiesz, co tam jest.

Znów w gabinecie, oświetlonym dyskretnym światłem zielonej lampy, zapanowała cisza. Kłęb dyumu papierosowego układały się w podłużne smugi. Z ulicy dochodził tylko czasem dźwięk syreny samochodowej.

— Trzeba zacząć pracować serio — mruknął półgłosem nieznamy.

— Wiem o tym, czy my nie pracujemy serio? Czasem nie śpię przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Robimy co się da. Każdy człowiek, na którego padnie choćby cień podejrzenia, poddany jest najbardziej drobiazgowej obserwacji. I nic. Ciągłe to rozpaczliwe nic. Czasem jakiś trop, który już po kilku dniach okazuje się tropem fałszywym.

Turawski stanął pod oknem, odwrócił się twarzą do nieznanego i mówił dalej głosem przyciszonym, jakby i tu ktoś mógł słyszeć jego słowa.

— Ale ja ci powiadam, że to się skończy. Nie trzeba się

wahać przed wyciąganiem śmiałych wniosków. Jeżeli mówię, że obserwujemy każdego, kto może się wydać podejrzanym, i to do niczego nie doprowadza, to widać, że trzeba patrzeć na ręce tych, którzy się nie wydają podejrzanymi. Nie mogę odpoczywać.

— Więc co zrobisz?

— Miałem iść teraz do Gryglewiczowej. Taka, wiesz, kolacja. Wybrali ją na prezeskę oddziału koła pań pracujących społecznie. Ale nie pójdę. Muszę spokojnie nad wszystkim się zastanowić.

— Właśnie idź. Ktoż się zbiera u Gryglewiczowej? Wiesz o tym, że najlepsze towarzystwo. A my musimy właśnie szukać w najlepszym towarzystwie. Idź tam. A myślę, to już ja się postaram. Słuchaj i patrz. Nie polegaj na nikim. Tu są w grze sprawy, w których na nikim, prócz nas paru, nie można polegać.

Nieznamy wstał, wziął Turawskiego pod ramię i zaprowadził do przedpokoju. Tam uściśnął mu mocno dłoń, mówiąc:

— Nie trać nadziei. Ja mam przecucie, wiesz, takie moje dziwne przecucie, że tym razem już niedługo ruszymy z martwego punktu. A to będzie ciekawa zabawa, co?

— Tak. To może być ładne — Turawski powiedział to już innym tonem. Obok twardej woli sparaliżowania wroga, odczuwał się w nim instynkt gry.

— Ja wyjdę pierwszy — zęgnął się nieznamy, — a ty wyjdź zaraz po mnie i jedź autem do Gryglewiczowej. Już jest późno.

...

U Gryglewiczów przyjęcie było w całej pełni, dla tego też Turawski musiał czekać sporą chwilę, zanim rozbawiona i zaafektowana pokojówka otworzyła mu drzwi. Nie wpłynęło to na poprawę jego nastroju, dla tego też z pasją wyzwoilił się z palta w ciasnym przedpokoju, zawałonym zwierzchnią garderobą i nieco zbyt głośno otworzył drzwi do salonu. Gwar zmieszanych roz-

mów był tak wielki, że nikt nie zauważył jego przybycia i major musiał sam zbliżyć się do gospodarza, aby się przywitać, prze-cisnąwszy się uprzednio pomiędzy grupkami rozmawiających, którzy wypełniali mały salon. Prezes Gryglewicz był zajęty ożywioną pogawędką z jakimś indywiduum w złe skrojonym fraku i nieo-czyszczonych lakierkach; ujrzawszy nowego gościa i rzuciwszy okiem na orderzy pokrywające jego pierś, zgłębł w przesadnym ukłonie. Znany był z tego gestu powszechnie i szepłano sobie na ucho, że jemu to właśnie zawdzięczał szybką swą karierę.

Był to młody właściciel stanowiska człowieka, który karierę swą zaczynał w Zakonie Młodej Polski, spodziewając się tą drogą wyskoczyć w górę ze skromnego stanowiska, jakie wówczas zajmował. Przez kombinacje organizacyjne, przeróżne rozłamy, w których brał udział zawsze po właściwej stronie, szybko przeszedł z organizacji młodzieżowej na właściwą giełdę karier i oto był w stolicy na jednym z czołowych stanowisk, starając się nadrobić nieco niepewne jeszcze stanowisko społeczne. Nie toga zdobi człowieka — rozumiał to dobrze i starał się usilnie zdobyć sobie popularność, protegując to tych, to tamtych bratanków i przyjaciół, różnych wpływowych osobistości na stanowiska w swym resorcie i zaskarbując sobie dożgonną (według zapewnień zainteresowanych) ich wdzięczność. Z przyjęć, jakie urządził często w nowo wynajętym, przyciasnym jeszcze, mieszkaniu, podkpiwano sobie po cichu w kołach bywalców, ale uczęszczano na nie skwapliwie. Prezes miał głos w resorcie, z którym zawsze można mieć do czynienia, a wtedy lepiej jest mieć kogoś... A przy tym grano tam w bridge'a. Małżonka gospodarza była bardzo zapalona, o wiele bardziej zapalona niż doświadczona. A grano wysoko i miło było zobowiązać sobie żonę wpływowego męża zbagatelizowaniem długu. Trudno, w tych czasach każdy orze jak może. I teraz pani domu już siedziała przy stoliku — ileż już posad i posadek obsadzo-no przy tym zielonym suknie, gdzie każdy udany impas mógł roz-strzygnąć o losach biednego kuzynka z prowincji, bardzo pragną-czego awansu.

{C. d. n.}